

45 LAT PARAFII ŚW. ANNY W NIEDŹWIEDZIU



17 czerwca w Niedźwiedziu odbyły się uroczystości nawiązujące do 45. rocznicy powstania parafii, a zarazem 20. rocznicy konsekracji kościoła św. Anny. Odprawianej z tej okazji jubileuszowej mszy św. przewodniczył biskup pomocniczy diecezji kaliskiej, Łukasz Buzon. On też na początku na nowo poświęcił odnowioną świątynię.

- Jubileusz skłania nas do refleksji, ale także z nadzieją spoglądamy w przyszłość - zwrócił się do wiernych licznie uczestniczących w uroczystościach. Prócz biskupa w koncelebrazie uczestniczyli: ks. prałat Kazimierz Brdek - pierwszy proboszcz parafii i budowniczy kościoła, obecny proboszcz ks. Waldemar Wiertelak, dziekan dekanatu ostrzeszowskiego, ks. prałat Leszek Szkopek, i ks. Karol Gibki - kapelan biskupa.

Szczególnym momentem jubileuszowej mszy było przyjęcie przez młodzież sakramentu bierzmowania.

K. Juszczyk
fot. Marek Jastrzębski

Wspomnijmy pierwsze komunie SUKIENKI ZE SPADOCHRONU

Wciąż trwa nasz cykl dotyczący pierwszokomunijnych wspomnień. To dzisiejsze opowiada o czasie wojny i latach tuż powojennych. A podzielił się nim pan Zbigniew Karwacki z Ostrzeszowa.

- Do Pierwszej Komunii św. przystąpiłem w 1948 r. Proboszczem był wówczas ks. Komorowski, zaś wikariuszem - ks. Jan Ksycki. Uroczystość odbywała się w Zielone Świątki w kościele Chrystusa Króla, który wówczas już był kościołem katolickim (przedtem ewangelickim). Razem ze mną do komunii przystępowało ok. 40 chłopców - z różnych roczników, jak to po wojnie. Niekiedy z nich mogę wymienić: Marian Wichnowski, Marian Szubert, Michałak ze wsi Myje, Heniu Matysik mieszkający na Budach...

Na moje pytanie, gdzie odbywała się ta pierwsza Komunia, odpowiedział, że w szkole. Jak na tamte powojenne czasy ucztę komunijną miałem dość bogatą. Na stole nie zabrakło mięsa z kury, kaczki, królika... Było też ciasto drożdżowe i pyszny chleb, który rodzice wypekali w znajdującym się niedaleko sabsatniku. Każdy mógł z tego sabsatnika skorzystać, on stoi jeszcze dziś, ale niszczeje, bo niżej już tam chleba nie piecze. Na mojej Komunii było około 20 osób. Byli to

moi najbliżsi, krewni i oczywiście rodzice chrzestni - Stanisława Hamrol i Stanisław Ruch. Pamiętam, że od chrzestnego dostałem w prezencie zegarek z łańcuszkiem - bardzo ładny, ale, niestety, gdzieś zaginął.

Pan Karwacki wspominał też o Pierwszej Komunii swoich siostr, których białe, komunijne sukienki zostały uszyte ze... spadochronu. Wiąże się z tym bardzo ciekawa opowieść.

- Moje siostry - Teresa i Danuta, do komunii przystępowały tuż po wojnie, w latach 1946 i 1947. Obie ubrane były w sukienki uszyte z czaszy spadochronu. Zostawił go żołnierz z oddziałów cichociemnych. Mieszkaliśmy wtedy w Olszynie, dzisiaj jest to ul. Pogodna. Pewnej



ścił, a nocą na zmianę z mamą za nosiłam jedzenie. Nam - dzieciom, nie wolno było tam chodzić, nie wiedzieliśmy nawet, kto tam jest. Ostróżność była konieczna, bo obok mieszkał Niemiec, u którego zgłaszało się wszelkie pożary. Jako 8-letni chłopak widziałem, jak w niedzielę 21 stycznia, gdy Rosjanie zbliżali się do Ostrzeszowa, on z karabinem na plecach wyszedł na drogę prowadzącą do Sycowa, zabrał się z uciekającymi Niemcami i wyjechał.

Albo wróćmy do cichociemnego skoczka. Jeszcze przed zakończeniem wojny opuścił nasz dom - nie wiem kiedy i dlaczego, przypuszczam, że ktoś po niego przyjechał. Pozostał po nim spadochron, z którego potem uszyto sukienki komunijne, a całą uprząż w tajemnicy spalono.

Jest koniec lat 50. W Ostrowie na stacji podchodzi do ojca jakiś



Danusia Karwacka w sukience ze spadochronu, z chrzestną Pelagią Klenczar - 1947 r.

nocy zimą 1944/1945 r. wylądował na naszym polu spadochroniarz. Był to cichociemny. Z płótna spadochronu zostały uszyte dwie sukienki dla każdej z siostr, a mama sprawiła sobie białą bluzkę na tę okoliczność. To wszystko szyla nasza ciotka, siostra ojca - Maria Karwacka, za męża Śmiejszak.

Przy domu mieliśmy pomieszczenie gospodarcze i właśnie tam przez kilka tygodni zamieszkiwał ten cichociemny. Na dole były kozy, króliki, kury, a u góry siano i słoma. Ojciec go przyprowadził i tam właśnie umie-

a to był człowiek z Londynu. Wdzięczni jesteście panu Karwackiemu za podzielenie się z nami tak intrygującą historią, łączącą okres wojny z czasem już powo-

63-500 Ostrzeszów). Wspominać i podawać nazwiska rozpoznanych osób można również przez telefon (695 385 509).

K. Juszczyk



Drzewka dla najmłodszych w gminie Kraszewice

Drzewo to symbol życia, wzrostu, odrodzenia i mocy. Może być także świadkiem drogi życiowej dziecka i całej rodziny.

23 czerwca z inicjatywy wójta gminy Kraszewice, Konrada Kuświka, po raz drugi rodzice dzieci urodzonych w 2019 roku posadzili 17 klonów wzdłuż ul. Leśnej.

Po oficjalnym rozpoczęciu wójt wraz z dyrektorem przedszkola i żłobka, p. Ewelina Jędrzejewską, powitali goście. Następnie rodzice ze swoimi pociechami posadzili drzewa, które zostały opatrzone tabliczką w kształcie serca z imieniem ich dziecka. Każdy z rodziców otrzymał list gratulacyjny oraz kolorowe baloniki. Na koniec wszyscy goście usiedli przy biesiadnym stole. Mamy nadzieję, że wkrótce na Leśnej powstanie piękna aleja.

www.kraszewice.pl



LAUREAT PROGRAMU IRBS

Partner handlowy: DARBUD

OKNA ENERGOOSZCZEDNE Perfectherm

DORUCHÓW ul. KALISKA 1, Tel. 513 500 044